

NR INDEKSU 374776
PL ISSN 0137-8287

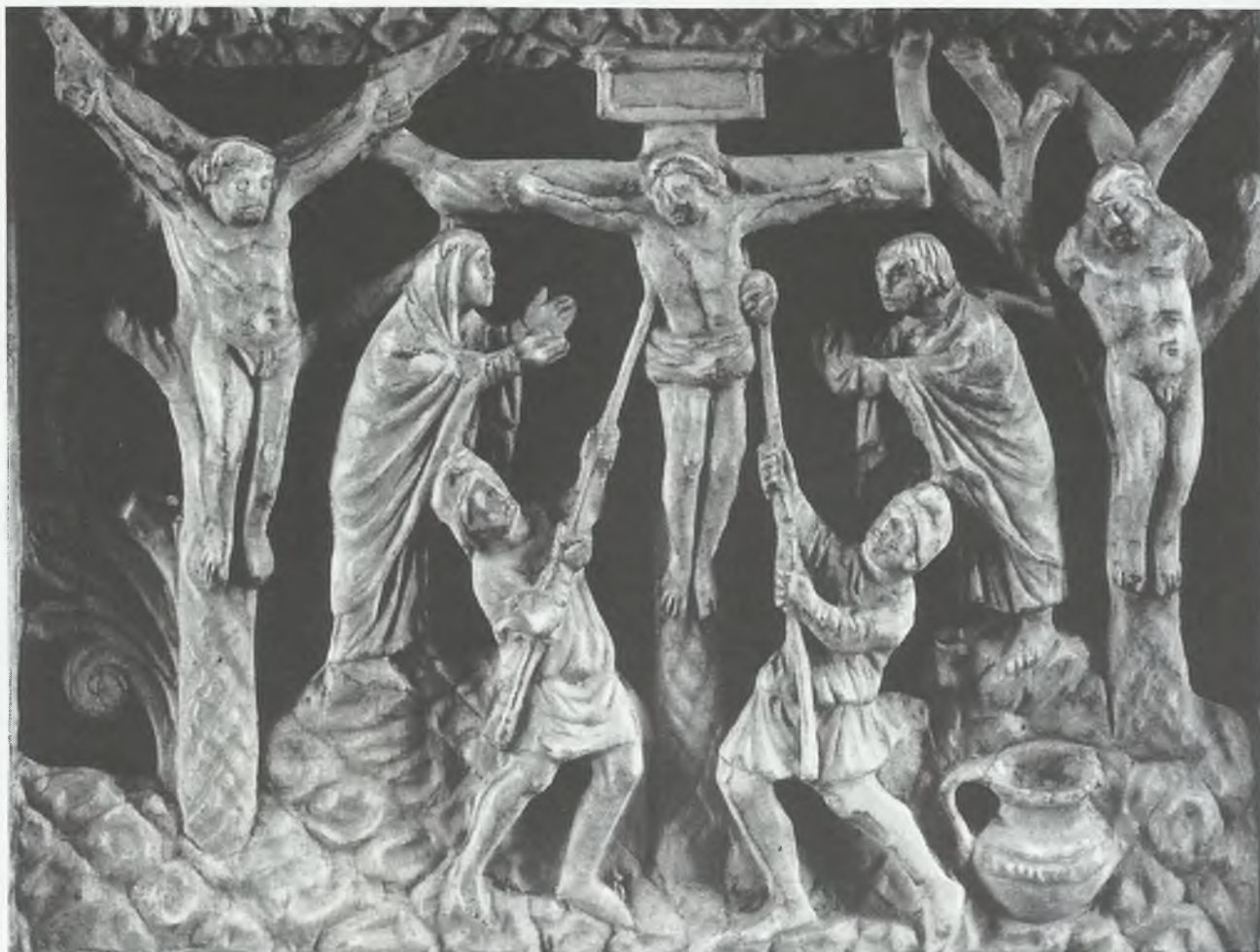
NR 4
(1651)
2001

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● KWIECIEŃ ● CENA 2 ZŁ



Chrystus umarł za nasze grzechy



Ukrzyżowanie — Metz (IX w.)

Św. Paweł pisał: „postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). To była podstawowa treść Ewangelii. „Przypominam wam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem (...). Przekazałem wam bowiem na początku, co i mnie przekazano, że Chrystus umarł (...), że został pogrzebany, że zmartwychwstał (...), że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15, 1-5). Chrystus ukrzyżowany jest fundamentem naszej wiary; On jeden umarł za nasze grzechy i w Jego imię zostaliśmy ochrzczeni (1 Kor 1, 13).

„Gdy przyszli na miejsce, zwane Czaszką ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: *Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: *Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bo-*

zym. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: *Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie*.

Był także nad Nim napis [w języku greckim, łacińskim i hebrajskim]: *To jest Król Żydowski*.

Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: *Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas*. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: *Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież — sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił*. I dodał: *Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa*. Jezus mu odpowiedział: *Zaprawdę, powiadam ci: Dzisiaj ze Mną będziesz w raju*” (Łk 23, 33-43).

„A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eloi, Eloi lama sabachthani*, to znaczy: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* Niektórzy

ze stojących obok, słysząc to, mówili: *Patrz, woła Eliasza*. Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: *Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć [z krzyża]*” (Mk 15, 33-36).

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kelofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: *Niewiasto, oto syn Twój*. Następnie rzekł do ucznia: *Oto Matka twoja*. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało — aby się wypełniło Pismo, rzekł: *Pragnę*. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: *Wykonało się!*” (J 19, 25-30).

„Stońce się zaćmiło i załona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: *Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego*. Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23, 45-46).

LIST PASTERSKI

Biskupów Kościoła Polskokatolickiego na WIELKANOC 2001

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1, 15)

Dobiegł końca okres Wielkiego Postu. Jak co roku przeżywalimy w czasie tych czterdziestu dni chwile refleksji nad naszym życiem w kontekście rozpamiętywania cierpień Jezusa Chrystusa, jakie znosił dla naszego zbawienia będąc w ludzkiej osobie na ziemi. Mieliliśmy czas na to, by uświadomić sobie smutną prawdę, że każdy z nas swoimi grzechami przyczynił się do cierpień Zbawiciela Świata. Mówią o tym słowa chrześcijańskiej pieśni: „*To nie gwoździe Cię zraniły, lecz mój grzech. To nie ludzie Cię zabili, lecz mój grzech*”.

Pan Jezus cierpiał za grzechy, które nieraz popełniamy z taką fatwością, a nawet z przyjemnością, zwłaszczając wtedy, kiedy nie zastanawiamy się nad swoimi myślami, słowami i uczynkami.

Rozpamiętywanie Męki Pańskiej miało na celu wstrząsnąć naszymi uśpionymi sumieniami, abyśmy uświadomili sobie jak wysoka była cena naszego odkupienia. Naszemu duchowemu przebudzeniu służyć miały także wielkopostne rekolekcje w parafiach naszego Kościoła. Przez nauki oparte na Słowie Bożym, rekolekcjoniści mieli uświadomić nam, że w życiu nie wszystko jest tak, jak być powinno, że wiele trzeba zmienić i naprawić. Czy utkwiliśmy nam w sercach słowa duszpasterskich napomnień i pouczeń? Czy potraktowaliśmy je z należytą powagą? Co mogliby powiedzieć na nasz temat nasi najbliżsi?

Nasze codzienne życie jest najlepszą odpowiedzią na te pytania. Często bowiem bywa tak, że mamy dwie twarze, jedną na pokaz, a drugą dla rodziny.

Na zewnątrz staramy się robić dobre wrażenie, aby ludzie widzieli nas z pozytywnej strony, a wśród swoich jesteśmy przykrymi, a może nawet nie do zniesienia. Na pewno różne są tego przyczyny. Żyjemy wszak w niełatwej rzeczywistości. Być może wielu z nas zastanawia się nad podstawowymi, życiowymi problemami, jak i za co żyć? Jeżeli nie straciliśmy pracy, to obawiamy się, że może to w każdej chwili nastąpić. A kiedy nastąpi — to jak sobie poradzimy? Mamy przecież rodziny i zobowiązania wobec nich, z których chcemy się jak najlepiej wywiązywać. Kiedy — wbrew naszej woli — coś zaczyna się psuć, wówczas czujemy się zagrożeni i źle traktujemy innych, co wynika z panicznego strachu o byt codzienny.

Czy w takiej rzeczywistości można być dobrym chrześcijaninem? A może należałoby powiedzieć Panu Bogu, że jest wobec nas zbyt okrutny i niesprawiedliwy, skoro nie daje nam tego, co potrzebujemy? Tak wielu ludzi dziś myśli. Prawda jest tymczasem zupełnie inna i zawiera się w stwierdzeniu stanowiącym motto księżki Zofii Nałkowskiej pt.: *„Ludzie ludziom zgotowali ten los”*. Te słowa odnoszą się do okrutnej rzeczywistości wojennej, ale czyż nie można odnieść ich także do tych, którzy dziś dzierżą w swoich dłoniach los bliźnich? Chodzi o pracodawców, polityków, ludzi podejmujących ważne decyzje społeczne i państwowe. Dość mamy patrzenia na biedę i ogromny wzrost przestępczości, będącej skutkami bezrobocia. Chcielibyśmy wołać o sprawiedliwość do nieba, albo obrażamy się na niebo i nic nie mówimy. Nasze otoczenie widzi rozterkę i wewnętrzną walkę jaką ze sobą toczy.

W okresie Wielkiego Postu na drodze naszej miał stanąć Ten, który powiedział: *„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”* (Mt 11, 28).

Przyjść do Niego możemy w szczerzej modlitwie serca, a także poprzez Sakrament Pojednania i Eucharystii, gdzie to, co duchowe staje się rzeczywistością.

Czy po rekolekcjach zmienił się choć trochę nasz sposób myślenia i patrzenia na rzeczywistość? Czy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że Bóg jest nami zainteresowany, czego najwspanialszym dowodem jest Ofiara krzyżowa Jego Umiłowanego Syna?

Wielkotygodniowe *Triduum*, w obrazowy sposób miało pokazać nam Boży plan ratowania ludzkości, ustanowiony jeszcze przed stworzeniem świata, o czym poucza nas św. Paweł ap. w słowach: *„On napelnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym (...) — w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”* (Ef 1, 3-4).

Wielki Czwartek — to dzień ustanowienia Eucharystii, w której widzimy zbawcę Ciało i Krew Syna Bożego. Czy często korzystamy z zaproszenia do udziału w zbawiennej Uczcie, jaka ma miejsce w każdej Mszy Świętej?

Wielki Piątek — to dzień upamiętniający śmierć Pana Jezusa. On sam powiedział, że *„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”* (J 15, 13). On pokazał nam na czym polega prawdziwa miłość i chce, abyśmy docenili Jego świętą Ofiarę. Czy pamiętamy o Mszy Świętej niedzielnej, czy wolimy korzystać z wolnego czasu bez Boga?

Wielka Sobota — to najpierw głęboka cisza, a następnie triumfalne i radosne oznajmienie światu prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Apostoł Paweł pisał: *„Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara”* (1 Kor 15, 13-14).

Czy z faktu zmartwychwstania Pana Jezusa wyciągamy wniosek, że i my kiedyś zmartwychwstaniemy, by żyć wiecznie? Jaka będzie nasza wieczność? Tu są tylko dwie możliwości „Z Bogiem lub bez Niego”. Z Bogiem zbawienie, a bez Niego — potępienie wieczne. O swym ostatecznym przeznaczeniu decydujemy dziś poprzez nasz stosunek do Boga wyrażany nie tyle słowami, co uczynkami wy wpływającymi z wiary naszej.

Śmierć — to smutek. Zmartwychwstanie — to radość.

Dziś, w dniu pamiętki Zmartwychwstania Zbawiciela, podzielmy się wzajemnie chrześcijańską radością wyrażoną uśmiechem, dobrym słowem, przyjaznym wyciągnięciem ręki do bliźniego. Zaufajmy Bogu, który przez dwa tysiąclecia prowadził swój lud chrześcijański poprzez rozliczne cierpienia i doświadczenia, które w perspektywie wieczności stają się małe i niewiele znaczące. Nie bądźmy Polskokatolikami tylko z nazwy, lecz stańmy się autentycznymi głosicielami uroczystej prawdy o Zmartwychwstaniu Tego, który powiedział o Sobie *„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”* (J 11, 25).

Warunkiem dostąpienia łaski życia wiecznego jest opamiętanie się i nawrócenie oraz wiara w Tego, którego św. Jan Chrzciciel nazwał: *Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata*.

Uwierzyć w Jezusa — to także uznać prawdę o tym, że On rzeczywiście zmartwychwstał, a wtedy spełni się to, o czym św. Paweł Apostoł napisał: *„Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wkrzesił z martwych — osiągniesz zbawienie”* (Rz 10, 9).

Z okazji przeżywania Świąt Wielkanocnych, życzymy Drogim Braciom Kapłanom i Ludowi Bożemu, radości paschalnej, zdrowia, nadziei oraz wytrwania w drodze ku świętości. Niech Chrystus Zmartwychwstały Wam wszystkim błogosławi!

ZA KOLEGIUM BISKUPÓW:

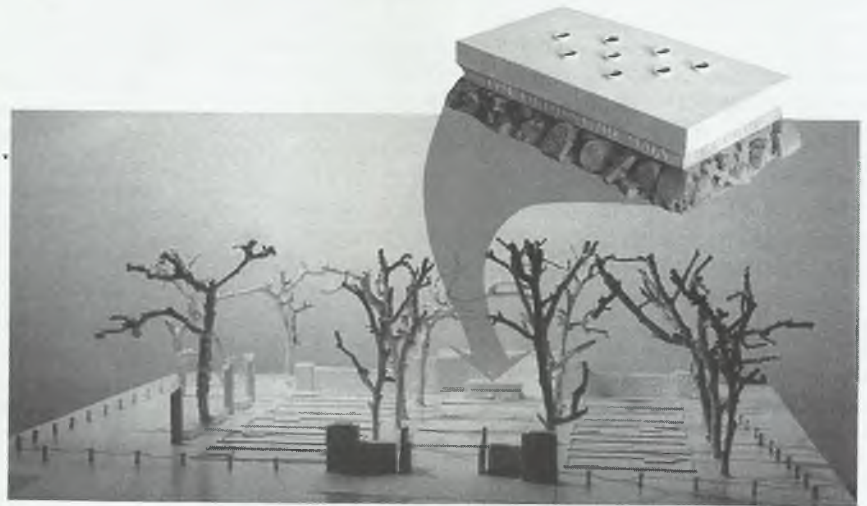
f.l.s. Bysoczański

Biskup prof. dr hab. WIKTOR WYSOCZAŃSKI
ZWIERZCHNIK
KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W RP

„Tym, co imion nie mają na grobie, a tylko Bóg wie, jak kto się zowie...”

Minął rok 2000, weszliśmy w trzecie tysiąclecie; są to daty szczególne, Wielki Jubileusz 2000 lat chrześcijaństwa, nic więc dziwnego, że oczekiwaliśmy zasadniczego przełomu w dialogu między chrześcijanami. Niestety, nic takiego się nie wydarzyło. Dialog Kościołów chrześcijańskich posuwa się wolno, swoim własnym, ewolucyjnym rytmem: krok po kroku. Przełom wieków nie miał większego wpływu na przyspieszenie tak bardzo oczekiwanego pojednania chrześcijan. A niektóre wydarzenia nawet ten proces opóźniają, np. opublikowana w Watykanie przez Kongregację Doktryny Nauki deklaracja „Dominus Iesus” — *O jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła*.

Taki jest rytm wydarzeń w Kościele, który prowadzi swą misję już 2000 lat. Nasze zaangażowanie ekumeniczne wynika z woli naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który w arcykapłańskiej modlitwie (J 17, 21) prosi, „aby wszyscy stanowili jedno”. Jeśli rzeczywiście pragniemy wiarygodnie głosić Ewangelię, to nasze działania muszą zmierzać do przewyciężenia rozłamów i przywrócenia jednego, świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła. Możemy z satysfakcją powiedzieć, że ostatnie lata przyniosły dla naszego Kościoła kilka istotnych wydarzeń na polu ekumenii. Po przeszło 100 latach zakończył się dialog teologiczny z Kościołem prawosławnym; zostały podpisane wspólne dokumenty, które wyrażają



Projekt cmentarza nieistniejących cmentarzy

wspólną wiarę. Jest to dla Kościołów katolickich ważne świadectwo. Teraz jest czas recepcji tych tekstów w naszych Kościołach. Innym ważnym wydarzeniem był fakt rozpoczęcia dialogu z Kościołem rzymskokatolickim. Wprawdzie dialog ten dopiero się rozpoczął, ale wspólne modlitwy, konferencje naukowe i spotkania przedstawicieli obu Kościołów, dają nadzieję na dobre owoce tej wspólnej pracy.

Chcielibyśmy, aby aktywność ekumeniczna, rozwijała się w całym Kościele. Dlatego z wielką radością dowiadujemy się, że kapłani naszego Kościoła podejmują inicjatywy zmierzające do działań na rzecz dobra wspólnego. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu i aktywnej pracy ks. Rafała Michalaka — członka Komisji Kultury przy Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku podjęto decyzję o wmurowaniu kamienia węgielnego pod budowę Cmentarza Nieistniejących Cmentarzy w Gdańsku, przy ulicy 2-Maja,

obok kościoła polskokatolickiego pw. Bożego Ciała. Uroczystość odbyła się w dniu 31 października 2000 roku. Jak podkreślono podczas uroczystości, pomnik ten ma upamiętniać te nekropolie, które z biegiem lat uległy zniszczeniu na terenie Gdańska; kiedyś było ich 90, a dziś pozostało zaledwie 15. W uroczystości — poza władzami miejskimi Gdańska — uczestniczyli przedstawiciele różnych Kościołów i wyznań, którzy podpisali akt erekcyjny pod budowę pomnika oraz odmówili modlitwy za zmarłych. Gośćmi ks. Rafała Michalaka, proboszcza parafii polskokatolickiej w Gdańsku, na terenie której odbyły się powyższe uroczystości, byli: abp Tadeusz Gościński — metropolita Gdański; bp Michał Warczyński z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego — prezes Gdańskiego Oddziału PRE; ks. Arkadiusz Zielepucha z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego; Selim Chazbijewicz — przedstawiciel gdańskich muzułmanów; rabin Michael Schudrich oraz przed-

stawiciele gdańskiej Gminy Żydowskiej.

Cała uroczystość przebiegała w serdecznej, modlitewnej atmosferze, co doskonale obrazują zamieszczone zdjęcia. Jeszcze przed uroczystością Ksiądz Arcybiskup Metropolita modlił się z ks. proboszczem Rafałem Michałakiem w naszej świątyni. W atmosferze modlitwy rodził się Kościół do samodzielnego życia. Modlitwy potrzebuje każde nasze działanie. W tych modlitwach wszystkie nasze prośby odnoszą się do spraw wzrastania Królestwa Bożego. Modlitwa jest więzią wewnętrzną, budującą jedność Ciała Chrystusowego, będącego jeszcze ciągle w budowie.

Pomnik, którego płytę główną będzie zdobił napis: „Tym, co imion nie mają na grobie, a tylko Bóg wie, jak kto się zowie...”, ma w duchu ekumenizmu przywoływać pamięć tych, którzy zostali pozbawieni „przestrzeni pamięci zbiorowej jaką są cmentarze”. W dniu 8 grudnia 2000 roku został rozstrzygnięty konkurs na projekt pomnika. Zwyciężył projekt autorstwa Hanny Klementowskiej i Jacka Krenza z Gdańska, przygotowany przy współpracy: Katarzyny Boguckiej-Krenz, Michała Krenza, Andrzeja Wójcickiego, Zygryda Korpalskiego i Witolda Głuchowskiego. Jego budowa rozpocznie się już w 2001 roku.

Szczęść Boże tej pięknej inicjatywie, oby przekuto ją w pomnik miłości, równości i pojednania.

**Na podstawie tekstu
ks. mgra Mikołaja
Skłodowskiego**

Foto: Szymon Hilla



Pan Prezydent Paweł Adamowicz wmurowuje kamień węgielny



**Modlitwa w świątyni polskokatolickiej w Gdańsku;
abp Tadeusz Gocłowski, ks. Rafał Michałak**

Uczestnicy uroczystości



„A Ja, gdy wywyższony zostanę ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” (J 12, 32)

Św. Paweł pisał: „postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znac niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). To była podstawowa treść Ewangelii. „Przypominam wam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem (...). Przekazałem wam bowiem na początku, co i mnie przekazano, że Chrystus umarł (...), że został pogrzebany, że zmartwychwstał (...), że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15, 1-5). Chrystus ukrzyżowany jest fundamentem naszej wiary; On jeden umarł za nasze grzechy i w Jego imię zostaliśmy ochrzczeni (1 Kor 1, 13).

Księgi Starego Testamentu opisują historię zbawienia, w której powoli przygotowuje się przyjście na świat Jezusa Chrystusa, którego imię będzie Emanuel (por. Iz 7, 14; por. też Mi 5, 2-3). W Chrystusie spełniły się nadzieje mesjańskie, podtrzymywane w ciągu wieków przez proroków. W Nim została ustanowiona nowa, doskonała ofiara. To misterium paschalne stało się źródłem życia Kościoła. Jezus Chrystus powierzył Kościołowi pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości. Kościół żyje tymi mocami nadprzyrodzonymi, które symbolicznie przedstawia krew i woda wypływająca z przebitego boku Jezusa Chrystusa (J 19, 34). Zadaniem tego Kościoła jest uobecnienie zbawienia wśród ludzi. Kościół troszczy się o to, aby chrześcijaństwo posilali się przy stole Pańskim i przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa dokonali się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą.

Po grzechu pierwotnym jedynie Mesjasz mógł wyzwolić człowieka z niewoli grzechu. Oczekiwanie na to wyzwolenie i zbawienie było przygotowaniem na przyjście Jezusa Chrystusa, ale również na przyjęcie Kościoła. Dzieje zbawienia rozpatrywane w tym kontekście dzielą się na okres przygotowawczy (do Chrystusa) i okres uobecniania zbawczego dzieła (od Chrystusa). Dalej historia zbawienia realizuje się w Kościele. Kościół jest nowym etapem zbawienia (kairos): „*oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia*” (2 Kor 2, 6). „Swego zbawczego dzieła dokonał też Pan w swym uwielbieniu. Ujawnia się ono w Jego



Ukrzyżowanie — mal. Giotto (1303-1305)

wstąpieniu do Królestwa Śmierci, w Jego Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu, w Jego zasiadaniu po prawicy Ojca, w Jego charakterze przyszłego Sędziego żywych i umarłych, jak również w założonym przez Niego Kościele, w którym poprzez działanie zesłanego w dniu Zielonych Świąt i na zawsze pozostającego w Kościele Ducha Świętego, prowadzi On dalej swoje dzieło zbawienia świata, umożliwiające ludziom ustawiczne wejście do nieba (por. Hbr 9, 24) i udział w Jego życiu” (tekst przyjęty przez Komisję Prawosławno-Starokatolicką: *IV/1 Zbawcze dzieło Chrystusa*, opublikowany w: Urs Küry, *Kościół starokatolicki*, s. 582).

W ten sposób chrześcijaństwo zbliżyło się do Boga, a ciała ich stały się „świętynią Ducha Świętego” (1 Kor 6, 19). Zdaniem św. Pawła, Kościół jest powiązany z tajemnicą życia, śmierci i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Tę myśl wyrażał Apostoł Narodów w liście do Efezjan (5, 25-30), w liście do Galatów (1, 4), do Kolosan (2, 21-22), do Tytusa: Jezus Chrystus, „wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić

sobie lud wybrany na własność” (2, 14).

„Wypełnił się czas i przybliżyło Królestwo Boże” (Mk 1, 15). Jego słowo można porównać do ziarna, „ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny” (Mk 4, 20). I to właśnie oni tworzą wspólnotę wierzących w Chrystusa. Innym ważnym elementem eklezjologii jest fakt, że Jezus „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 13-14). Jezus stanął u podstaw nowego zgromadzenia Bożego, dając mu konkretną strukturę i pełnomocnictwo, aby urzeczywistniał Królestwo Boże na ziemi (Por. Łk 11, 20). Jest to Królestwo powszechne. W czasie Ostatniej Wieczery Jezus wyraźnie zinterpretował swoją śmierć jako wydarzenie uniwersalistyczne: „Bierzcie, to jest Ciało moje (...). To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 22.24).

Nauka o Wcieleniu Boga, o Logosie lub Synu w Jezusie, wyjaśnia w sposób zasadniczy wewnętrzną pod-

stawę ustanowionego przez Boga warunku tego, by utożsamiało się ze sobą dzieło Boga i dzieło Jezusa w Jego życiu i cierpieniach, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Bóg Wszechmogący, „gdy nastąpiła pełność czasu, zesłał Syna swego (...), żebyśmy dostąpili przybrania za synów” (Gał 4, 4-5). Jezus Chrystus „dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” (Symbol Konstantynopoliński). Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, przybył, aby wybawić lud swój od grzechów. „On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Ta tajemnica zbawienia trwa i jest przekazywana w Kościele, który ustanowił — jako swoje Ciało — nasz Pan, Jezus Chrystus. On jest Głową tego Ciała i Jemu przede wszystkim wierni powinni składać cześć. „Bo jeden jest Bóg; jeden i pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2, 5-6). Natomiast w Liście do Efezjan św. Paweł napisał, że w Chrystusie „mamy odkupienie przez Jego krew — odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski” (Ef 1, 7). Chrystus chce wszystkich „pojednać z Bogiem, w jednym Ciele przez krzyż” (Ef 2, 16). Dzięki temu pojednanie sprowadza się do tego „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1, 10).

Przez Jezusa Chrystusa, który umarł na krzyżu, Bóg pojednał świat ze sobą. W Nim dał On ludziom udział we własnym życiu Bożym, a więc w życiu pojednanym z Bogiem oraz ze wszystkimi innymi ludźmi oraz z całym stworzeniem. Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Kościół jest tym miejscem, w którym to pojednanie, ta wspólnota i to życie ujawnia się w konkretnej rzeczywistości. Uczniowie Jezusa Chrystusa żyją w Kościele, we wspólnocie i ukazują wspólnotę Bożą, która w ten sposób jest dla nas konkretnym i ważnym elementem naszego własnego życia. Zdaniem bpa U. Küry'ego, „przez Chrystusa człowiek nie tylko staje się *nowym stworzeniem* (2 Kor 5, 17), ale wstępuje do przedtem nieznanego mu całkiem nowej wspólnoty ludzi, do wspólnoty zbawionych, do Kościoła, jak również do zupełnie odnowionego świata, świata Chrystusa. W tym świecie Chrystusowym panuje nowe prawo miłości, pokory i całkowitego poświęcenia, które można wypełniać tylko mocą Ducha Świętego, zsyłanego przez Ojca”.

Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, w którym następuje wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem i całym rodzajem ludzkim. Bóg chce odnowić wszystko w Chrystusie (Por Ef 1, 4-5 i 10). Kościół — Królestwo Chrystusa — zostało zapoczątkowane i wzrasta dzięki ofierze ukrzyżowanego Chrystusa (J 19, 34). Wcześniej zapowiedział to Jezus Chrystus, gdy mówił: „A Ja, gdy wywyższony zostanie ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” (J 12, 32). „Kościół ma swe życie od Chrystusa, który przez Ducha Świętego jest w nim obecny i działa. Chrystus jest Panem Kościoła, który do niego przemawia, który go kocha i który go słyszy. Ten stosunek istniejący pomiędzy Chrystusem a Kościołem nie jest tylko jakąś abstrakcyjną myślą, ale jest to konkretna rzeczywistość i doświadczenie, realizujące się poprzez osoby powołane przez Chrystusa. Podobnie jak działało się to w czasach Apostołów, tak również musi się to dokonywać w naszych czasach i zawsze, ponieważ struktura Kościoła w jej istocie nie może być różna od tej, jaką nadał mu Chrystus” (tekst przyjęty przez Komisję Prawosławno-Starokatolicką: *III/7 Konieczność sukcesji apostołskiej*, opublikowany w: Urs Küry, *Kościół starokatolicki*, s. 578).

W wieczór przed swą śmiercią Jezus przedstawił naukę o Królestwie Bożym w przypowieściach, które

podkreślają jego rozrost, siłę vitalną (Mt 13, 31-32), samodzielność w rozwoju (Mt 13, 33). Według słów Jezus Chrystusa, Królestwo Boże należy do ubogich, cierpiących, głodnych, pokój czyniących, a nawet prześladowanych z powodu Chrystusa (Mt 5, 3-12; Łk 6, 20-23). Gdy w naszych kościołach sprawowana jest Eucharystia, wówczas dokonuje się nasze odkupienie oraz zjednoczenie wiernych w Chrystusie (1 Kor 10, 17).

Jeśli chodzi o Eucharystię, to starokatolicy twierdzą z całą stanowczością: wierzymy, „że ponad postaciami chleba i wina przyjmujemy Ciało i Krew naszego Pana, Jezusa Chrystusa” (Deklaracja Utrechcka). Dalej *Deklaracja Utrechcka* stwierdza: „Sprawowanie Eucharystii w Kościele nie jest ciągłym powtarzaniem, czy odnawianiem Ofiary pojednania, jaką Chrystus złożył na krzyżu raz na zawsze. Jej ofiarny charakter polega na tym, że stanowi trwałą pamiątkę tej Ofiary i jest dokonującym się tu na ziemi realnym uobecnieniem tej jedynej Ofiary Chrystusa poniesionej dla zbawienia odkupionej ludzkości, która według Hbr 9, 11-12 składana jest nieustannie przez Chrystusa w niebie, gdzie sam Chrystus wstawia się za nami przed obliczem Boga” (Hbr 9, 24)”.

Zdjęcie z krzyża — mal. Fra Angelico (1430-1433)



Jezus z Nazaretu Zmartwychwstał

Św. Paweł przekazał nam najstarsze świadectwo wiary w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa: „Przed wszystkim przekazałem wam naukę, którą przyjąłem z tradycji, a mianowicie, że Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z zapowiedzią Pisma, został pogrzebany, trzeciego dnia zmartwychwstał, zgodnie z zapowiedzią Pisma, ukazał się Kefasowi, potem Dwunastu, następnie przeszedł pięciuset braciom, z których większość żyje dotąd, a niektórzy pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom, a na koniec mnie jako poronionemu płodowi” (1 Kor 15, 3-8).

Autorzy pozostałych ksiąg Nowego Testamentu potwierdzają tę radosną prawdę poranka wielkanocnego; uczą nas oni, że „wstał Pan prawdziwie” (Łk 24, 34) trzeciego dnia po swojej śmierci na krzyżu. Tak opisał to wydarzenie św. Marek Ewangelista: „A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić (Jezusa). Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: *Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?* Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień (od drzwi grobu) był odwalony, był bowiem bardzo wielki. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: *Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma*

Go tu. Oto miejsce gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idźcie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedziałem. One wyszły i uciekły od grobu: ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały” (Mk 16, 1-8).

Niewiasty dowiedziały się o zmartwychwstaniu Jezusa od anioła. Ewangelista piszą, iż spotkanie z aniołem nappełniło niewiasty strachem: „ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz”. W tym stanie ducha potrzebowały one umocnienia. Może dlatego Jezus ukazał się płaczącej Marii Magdalenie we własnej osobie. „Jezus rzekł do niej: *Mario!* A ona obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: *Rabbuni*, to znaczy Nauczycielu. Rzekł do niej Jezus: *Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz Boga mego i Boga waszego*” (J 20, 15-17).

Wiadomość o pustym grobie dotarła do Szymona Piotra „i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał (...). Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył



pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych” (J 20, 2-9).

Piotr wielokrotnie powołuje się na to, że on i inni apostołowie są świadkami zmartwychwstania (por. Dz 2, 32; 3, 15; 5, 32). Najjaśniej wypowiada się w przemówieniu do Korneliusza w Cezarei. Mówi wtedy: „Bóg wskrze-

sił Go trzeciego dnia i dozwolił Mu ukazywać się nie całemu ludowi, ale wybranym przez Boga świadkom, nam, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 40-41). Ostatnie słowa nawiązują niewątpliwie do opisanego przez Łukasza ukazania się Jezusa jedenastu apostołom w dniu zmartwychwstania. „A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: *Pokój wam!* Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: *Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem*” (Łk 24, 36-39).

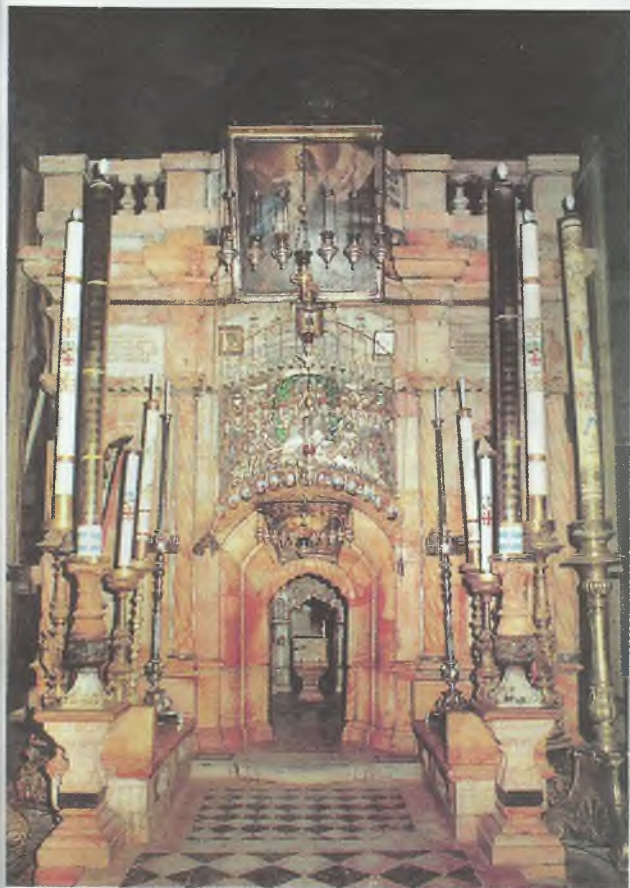
Kościół musiał przemyśleć fakt zmartwychwstania Jezusa w świetle Jego słów i czynów. Ten proces trwa w Kościele poprzez wszystkie pokolenia. Oto niektóre teksty Nowego Testamentu, w których przejawia się rozwój myśli o zmartwychwstaniu. „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zosta-

liśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno poprzez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6, 3-5). Wierzymy w zmartwychwstanie umarłych, których ciała będą „takie, jak uwielbione ciało Pana” (Jan Chryzostom).

W liście do Rzymian św. Paweł określa chrzest jako zanurzenie w śmierć Jezusa Chrystusa; śmierć ta prowadzi do zmartwychwstania. Stąd współcierpieć i współumierać z Chrystusem znaczy zarazem mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Wiara w zmartwychwstanie jest centralnym punktem wiary chrześcijańskiej.

**Grób Pana naszego Jezusa Chrystusa
w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie**

**Kamień namaszczenia
(Bazylika Grobu Pańskiego w Jerozolimie)**



Kwietnia czyli Palmowa Niedziela i Wielki Tydzień



Palmowa Niedziela — rys. Andriolli

Już we Wstępną Środę wycinano zwykle różgi wierzbowe albo z malin i porzeczek, i wstawiano do dzbanuszka z wodą w mieszkaniu, aby rozwinęły się, rozkwitły na Palmową Niedzielę.

Gdy dzień ten uroczysty nastał, kto wstał wcześniej, ten z palmą w ręku biegł budzić innych, a budząc ich i żartobliwie uderzając palemką wołał:

*Wierzba (lub Palma) bije, nie ja bije,
Za tydzień — Wielki Dzień,
Za sześć noc — Wielka — Noc.*

Palmy takie ludzie niosą do kościoła, aby kapłan je poświęcił. Ceremonia ta data właśnie powód do

*Pogoda w Kwietnią Niedzielę
Wróży urodzaju wiele.*

nazwania niedzieli poprzedzającej Wielkanoc, Niedzielą Palmową albo Wierzbną lub też Kwietnią. W kościele wszyscy trzymają palmy w ręku. Po ich poświęceniu przypisywane są im zbawienne własności.

Już Mikołaj Rej z Nagłowic pisał w „Postylli”: „W Kwietnią Niedzielę, kto »bagniątką« czyli kotki, tj. pączka z palmy wielkanocnej nie połąknał, ten już zbawienia nie otrzymał”. Wierzę bowiem, że połąkniecie pączka

wierzbowego z palmy wielkanocnej zdrowie przynosi. Aby dobytek nie uległ chorobie i zarazie podczas lata, gospodarz wypędzał po raz pierwszy na wiosnę w pole zwierzęta trzymając palmę w ręku. Palmy przecho-

*W dniu krzyżowe Męka Boża,
Wstrzymaj się od siewu zboża.*

wywane w domu, zwykle zatnięte za obrazami świętych, z nadejściem zimy, albo Wielkiejnocy w roku następnym, rzucone są w płomień.

Powszechnym był dotąd zwyczaj strzeżenia przez trzy ostatnie dni w Wielkim Tygodniu grobu Chrystusa przez młodych parobczaków przebranych za żołnierzy. Co godzinę lub co parę godzin zmieniała się warta złożona z kilku takich żołnierzy, dawniej w prawdziwe zbroje i miecze przystrojonych, a dziś zwykle w papierowe hełmy i drewniane pałasze lub włócznie. Przebrany za oficera musztrował szeregowców, którzy z całym namaszczeniem i powagą spełnianego obowiązku, przez cały czas pozostawali na warcie.

*W Wielki Piątek
Dobry siewu początek.*

W niektórych okolicach w Wielki Czwartek (zwany także cierniowym) gromada chłopców przebierała się za żołnierzy i zrobiwszy ze słomy kukłę wyobrażającą Judasza przebranego w czarne podarte szaty, szła z kukłą Judasza, trzymającego w ręku kaletę napełnioną szkłem tłuczonym dla brzęczenia, do kościoła na „ciemną jutrznię”. Po skończonej jutrzni, na cmentarzu, chłostano Judasza kijami i siekano go drewnianymi pałaszami wśród wrzawy i śmiechu zebranych. Następnie włożywszy go na taczkę, wieziono na plebanię i do

Pieczenie ciast na Wielkanoc (ciasto wykipiłało) — rys. Andriolli





Procesja Rezurekcyjna — rys. Andriolli

dworu, gdzie powtarzano to samo widowisko. Z dworu udawano się z Judaszem do gospody i wreszcie albo topiono go w rzece lub w stawie, albo — gdy się ściemniło — palono

*Kiedy w Wielki Piątek rosa,
To nasiej gospodarzu dużo prosa.
A jeżeli w Wielki Piątek mróz,
To prosu na gorę włoż.*

go na wzgórzu za wioską. Gdzieś w innych stronach Polski obchód z Judaszem, którego zrzucano najpierw z wieży, odbywał się w Wielką

Sobotę lub w Wielki Czwartek. Wypędzano go grzechotkami z kościół, co się wiązało ze ścisaniem i zamieszaniem.

Sam Wielki Tydzień, począwszy od Kwietnej Niedzieli, był już przygotowaniem do Wielkiego Dnia Zmartwychwstania Pańskiego. Cały ten tydzień pracy poświęcony był nabożeństwu, spowiedzi, zajęciem gospodarskim i kuchennym.

W Wielki Piątek ubierano grób Chrystusa, pięknie go przystrajając. Wyścielano kobiercami, strojoną kaplicę ku temu przeznaczoną z wielkim przepychem, na jaki stać było

parafian. Po miastach tłumy nawieźdzały grób Chrystusa, a pobożniejsi

*Jak w Wielki Piątek pada,
To będzie suchy rok.*

starali się odwiedzić wszystkie kościoły i groby.

Po dworach wiejskich i u możniejszych mieszczan już w Wielką Sobotę od rana zastawiano stół ciastem, zimnym mięsivem i jajami do poświęcenia. Po twardym poście jadło było pożądane, a przepych w

*Jeżeli w Wielki Piątek deszcz
kropi,
Radujcie się chłopi
(będzie urodzaj).*

nim i dostatek wielki. Po środku wielkiego stołu stał zawsze baranek z chorągiewką, zrobiony z masła lub z cukru, a wokół półmiski jaj otoczono wędzonymi kiełbasami; w końcu stołu głowa dzika z chrzanem w pysku.

Spotykając się w święta i ściskając mężczyźni witali się słowami: „Resu-

*Jak na Wielkanoc pada,
To trzeci kłós w polu przepada,
Ale jak na Zielone Świątki pada,
To złe naprawia.*

rexit sicut dixit, Alleluja!”. Dzieląc się święconym jajkiem, starym obyczajem, brano je nie widelcem, ale palcami.

*Z pism Zygmunta Glogera
XIX-XX w.*

*W Wielki Piątek zrób początek,
A w Sobotę kończ robotę.*

Święcone, Dyngus, Emaus, Rękawka

Wielki Post ze swoim wstrzymaniem się od zabaw i uciech światowych, swoim rozpamiętywaniem, przypada zwykle w posępnej porze, która jest przejściem z martwoty

*Pogodny dzień Wielkanocny.
Grochowi wielce pomocny.*

zimowej do wiosennego życia. Kościół, odgadując tajemnice natury ludzkiej, umiał zastosować obrzędy

i uroczystości do pór roku. I tak Wielkanoc — dzień Zmartwychwstania! — to ożywienie ludzkiego serca, cudowne połączenie symbolu religijnego z naturą!

*Jeżeli zapusty pogodne bywają,
To i świąt Wielkanocnych
tak się spodziewają.*

Od wieków w Polsce każda rodzina szykuje święconkę. Już Rej w swej

„Postylli” powiadał: „Kto święconego nie je, a kiełbasy dla węża, chrznanu dla płech, jarzábka dla więzienia, już zły chrześcijanin”.

Na ogromnym stole, przykrytym śnieżnym obrusem, po środku stawiają gospodarze szynki, ozory, nadziewane prosięta, pieczone baranki. Wszystkie te potrawy skupiają się dokoła Agnus Dei, misternie wyrobionego z masła baranka, trzymającego jak hetman tego dnia chorągiew zmartwychwstania. Obok stoją, jak wieże, ogromne lukrowane

baby — ciasto ich śnieżne i pulchne, dalej — podobne rzymskim mozaikom — placki i mazurki z najfanta-

*Szoldra (szynka) na Wielkanoc
lepsza niż zwierzyzna.*

styczniejszymi wzorami, zielenią się kity bukszpanu, a wszędzie jaja, dużo jaj, kolorowe, wzorzyste...

Pożywanie święconego jaja jest treścią, głównym symbolem obchodu, jak przy łamaniu opłatka na Wigilię. Gospodarze częstują święconym jajem każdego gościa, życząc szczęśliwego Alleluja i wszelkiej pomyślności w życiu. Zwyczaj to dawny, sięgający owych wieków, kiedy oddawano jeszcze cześć siłom natury, ale zwyczaj uświęcający gościnność, nasz ojczysty, gromadzący ludzi i łączący ich ze sobą.

Opisy niektórych święconych są jakby wyjęte z baśni „Z tysiąca i jednej nocy”. Weźmy tylko jedno takie święcone u Sapiehy w Dereczynie. Działo się to za czasów króla Władysława IV: „Stało cztery przeogromnych dzików — powiada kronikarz — to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosiątka. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie pieczonych, ze złocistymi rogami, ale do admiringowania, nadziane były różnaitą zwierzyzną — zajęcami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste tyle ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalią. Zatem było 365 bab, to jest tyle, ile dni w roku, zdobione inskrypcjami, floresami, że niejeden tylko czytał, a nie jadł. Były cztery puchary, jako cztery pory roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Oprócz tego 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie. Konewki te symbolizowały 12 miesięcy. Stało też 52 srebrnych baryłek, jako 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskim, tyle gąsiorków



Święcone — rys. Andriolli

ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8700 kwart miodu robionego w Brezie, to jest ile godzin w roku”.

Przynajmy, że homeryczne ucztę, na których zastawiano ćwierci wołów i całe woły i barany, bledną przy staropolskim święconym. Ale idźmy dalej drogą uroczystości wielkanocnych.

Dzień pierwszy, jak zwyczaj każe, obchodzony bywa w domowym rodzinnym kole. Gospodarz przyjmuje odwiedziny tylko tych osób, które nie robią święconego u siebie.

Nazajutrz odwiedzają się wszyscy. Poniedziałek charakteryzuje się bardzo osobliwym zwyczajem, rozpowszechnionym zarówno u ludu, jak i u klas wyższych. Ledwo oczy otworzysz, a budzi cię zimna kąpiel. Szklanka wody wylana na twą głowę zmusza cię do zerwania się z łóżka. Wszak to Dyngus, Lany Poniedziałek. Prostoduszny Kito-wicz, kreśląc obyczaje za Sasów, tak przypomina o dyngusie. Powiada on: „że kiedy bywało rozweseliła się kompania, panowie i dworzanie, panie i panny, leli jednych drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli, hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompania dystygowana czerpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak aż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Dzisiaj my daleko mniej swawolni; flaszeczka perfum wystarcza na dyngus”.

Lud wiejski, trzymający się wiernie starego zwyczaju, w Poniedziałek Wielkanocny gromadzi się wokół studzien. Parobcy już od rana czatują na dziewczęta idące czerpać wodę i porwawszy swą ofiarę leją na nią wodę wiadrami, albo też po prostu zanurzają w stawie. Jakaż to różnica, jeśli porównamy szorstkie cechy starego zwyczaju z delikatnym dyngusowym flakonikiem kolońskiej wody.

W pierwszy wielkanocny poniedziałek obchodzona jest też wśród mieszczan, zwłaszcza w Krakowie, pamiątka Emaus — objawienie się Chrystusa uczniom będącym w drodze do miasta Emaus. U nas celem przechadzki bywa Zwierzyniec, pie-szo, konno i powozami. Ze Zwierzynca wszyscy chętnie udają się na Kopiec Kościuszki, skąd każdy może podziwiać Wisłę.

Obchód Rękawki przypadający w dzień wtorkowy, jeżeli nie ma związku z żadną pamiątką kościelną, to jednak jest zabytkiem niezmiernie starego zwyczaju polskiego. Mogiła Krakusa jest widowiskiem nieodgadnionego zwyczaju. Tłumy zalegają wzgórze zwane Krzemionki. Ze stromej góry rzucają stopy jajek, bułek, pierników i innych przysmaków, które bawiący się łapią. Dlaczego zwyczaj ten zwie się Rękawką — nie wiadomo. Znaczenie Rękawki chciano wywodzić od tego, że w rękawkach noszono ziemię przy sypaniu mogiły wielkiemu Krakusowi.

*Oby nam łaskawe nieba,
Darów swoich nie szczędziły,
Oby nam nie brakło chleba,
Ani życia, ani siły, —
Byśmy byli litośnymi,
W Bogu mogli się weselić,
I wszystkim z nieszczęśliwymi,
Jak tem jajkiem się podzielić.*

(życzenia Wielkanocne
z przełomu XVIII-XIX w.)

Ale wracając do uczyty wielkanocnej, może się dzisiaj wydawać dziwnym, kto to był w stanie spożyć tyle jadła i zapasów?! Otóż trzeba wiedzieć, że w dawnych wiekach na stole dworskim utrzymywano połowę służby i czeladzi, a mianowicie wszystkich bezżennych i niezamężne, a każdy otrzymywał święcone oddzielnie, składające się z wielkiego pszennego pieroga i głębokiej misy, naładowanej mięsivem rozmaitym. Pamiętano o święconym dla sierot we wsi i starych sług, dla ludzi bez ogniska rodzinnego, kalek i podróżnych. Dostawała święcone służba przybyła z gośćmi, bo prawie nie gotowano zwykłego obiadu, śniadania i wieczerzy przez dwa dni święteczne. Był przy tym zwyczaj przechowywania niespożytych na Wielkanoc bab i mazurków aż do Zielonych Świątek.

Wszyscy oczekiwali w Wielką Sobotę na przybycie proboszcza, który w tym dniu objeżdżał dwory, wioski i zaścianki, poświęcając swym parafianom dary Boże.

W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną najstarsi jechali

na Rezurekcję, a dzieci pozostawały w domu. Z kościoła całe obywatelstwo wstępowało do proboszcza powinszować pasterzowi świąt Zmartwychwstania Pańskiego i podzielić się święconym jajkiem, lud zaś powracał rano ze świątyni do swoich domów w gorączkowym pośpiechu, aby zakosztować święconki.

Zygmunt Gloger wspomina z lat dzieciennych: „Nie mogę zapomnieć miłego wrażenia, którego zawsze doznawałem, gdy rano w pierwsze święto, liczna gromada młodszych gospodarzy i parobków w ubiorach świątecznych przybywała rodzicom moim świąt powinszować i w domu

*O panowie! niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to prosię na półmisku.*

*Człek na radość się zarzuca,
Ale smutki zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam — jak temu indykowi!*

*Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół — i nie słaby
Miejma wygląd znakomity
Jak te placki oraz baby.*

*Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.*

*Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godziny:
Niech obejście się ta feta
Bez dostojnej... medycyny*

(Toast Wielkanocny z XIX w.)

naszym śpiewała potężnym chórem, wesoła, piękną pieśń *Alleluja*, poczem częstowano święconem winoszujących. Za sadem, wśród wioski, młódzież z siedmiu wielkich drągów, które ze dworu na ten cel dawano, budowała huśtawkę. Niekiedy urządzano huśtawki między drzewami, a bywały i tak pierwotne, że ławkę nie na sznurach, lecz wiciach brzożowych zawieszano. Czasem urządzano tzw. kobylicę, tj. najprostszej budowy karuzel złożony z dwóch krzyżujących się barier osadzonych do kołowania na niewysokim pionowym słupie. Wszystko to zachowywano w każdej wiosce do Zielonych Świątek, podczas których, dla przyjemniejszej pory roku, lud zabawiał się nieraz jeszcze weselej niż na Wielkanoc. Przez pierwszy i drugi dzień Wielkanocy ogień w domach wieśniaków był wszędzie zgaszony, bo nie gotowano tam żadnej potrawy, posilając się tylko święconym rano, w południe i wieczorem, oraz krupnikiem z miodu i wódki. Tak samo było w naszym domu, tylko z tą różnicą, że zamiast krupniku podawano rano kawę, a przy święconym w południe na filiżanki gorący barszcz, rosół i winną polewkę.

Wielkanoc bywała zawsze domową uroczystością wielkiej doniosłości. Zgromadzała bowiem prawie każdą rozpięchniętą po świecie rodzinę pod dach domowy, dla ogrzania przy rodzinnym ognisku. W pierwszym dniu święta każda rodzina pozostawała sama z sobą, drugi zaś i trzeci (tak po dworach, jak u ludu) przeznaczony był na wzajemne odwiedziny sąsiedzkie, a zabierano z sobą i dzieciarnię. W dniu drugim śmigus czyli dyngus rozweselała młódzież”.

Z pism Zygmunt Glogera
XIX-XX w.

*Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewajmy o Jezusie;
W Wielki Czwartek, w Wielki
Piątek
Cierpiał Pan Bóg za nas smętek,
Za nas smętek, za nas rany,
Za nas-ci to Chrześcijany.*

(Pieśń z XVIII w.)

Święcone wielkanocne na wsi. — rys. Pocięchy



Medycyna

Postęp w walce z AIDS



Epidemia AIDS zbiera coraz obfitsze żniwo. Na świecie żyje z HIV prawie 40 mln osób, w tym 26 mln w Afryce. Istnieją już wprawdzie leki, które potrafią skutecznie powstrzymać rozwój choroby — nawet niekiedy na wiele lat, ale nie potrafią jej wyleczyć. Kuracje są jednak bardzo drogie i większość chorych — zwłaszcza żyjących w krajach Trzeciego Świata — na to nie stać (roczna kuracja kosztuje ok. 12 tys. dolarów).

Pojawiła się jednak szansa na zatrzymanie rozwoju choroby. W Kenii rozpoczęły się właśnie testy nowej szczepionki. Co prawda, nie chroni ona przed zakażeniem, ale pozwala przez długi czas trzymać śmiertelności wirusa w szachu. I co najważniejsze bez podawania drogich leków.

Wirus, jak dotąd, skutecznie wymykał się naukowcom. Potrafi bowiem szybko zmieniać te cechy, po których można by go rozpoznać i zniszczyć. Niezmienna pozostawała tylko jego umiejętność uderzania w najczulszy punkt ludzkiego organizmu, czyli w układ odpornościowy — właśnie ten, który służy do niszczenia zewnętrznych „agresorów” (bakterii, wirusów, pierwotniaków). W zakażonym człowieku HIV niszczy najpierw te komórki, które mogłyby wirus najskuteczniej zwalczyć.

Najbardziej dotknięta epidemią jest Afryka. Naukowcy szacują, że co dziesiąty mieszkaniec RPA jest nosi-

cielem wirusa HIV, a w Botswanie — nawet co trzeci (średnia długość życia w tym kraju spadła poniżej 40 lat.) W Europie dramatycznie wzrosła liczba zakażeń w ciągu ostatniego roku na Ukrainie i w Rosji. Liczba żyjących z HIV Rosjan zwiększyła się w 2000 roku ze 130 do 300 tys.

Próby kliniczne nowej szczepionki potrwają przynajmniej osiem lat. Nowe preparaty znacznie przedłużają życie chorych, choć nie potrafią całkowicie zlikwidować choroby. Mają też jeszcze jedną bardzo ważną zaletę. Ponieważ zmniejszają liczbę krążących we krwi wirusów, ograniczają rozprzestrzenianie się choroby (trudniej dochodzi do zakażenia). Do chwili pojawienia się takich preparatów na rynku minie jeszcze co najmniej kilka lat — tyle bowiem mają trwać badania.

Polska szczepionka na raka coraz bliżej

Powstaje szansa dla chorych na czerniaka skóry. W trzecią fazę badań wkroczy polska szczepionka na raka przydatna w leczeniu czerniaka — jednego z najbardziej niebezpiecznych nowotworów złośliwych. Tak zaawansowanych tego typu preparatów nie ma wiele na świecie. Może stać się pierwszym lekiem, jaki po wojnie udało się w

Polsce opracować i wprowadzić do leczenia.

W Polsce co roku czerniak jest wykrywany u 1,5 tys. osób — najczęściej w stadium już dość mocno rozwiniętym. Jest wyjątkowo niebezpieczny, bo często rozwija się niepostrzeżenie i łatwo wywołuje przerzuty. Zdarza się, że nawet z małego znamienia powstają niespodziewanie guzki, które po użośliwieniu już po 8 miesiącach mogą wywołać pierwszy przerzut. Na szczęście, u niektórych pacjentów leczonych szczepionką guzy się cofnęły. Niestety, nie u wszystkich, choć o niczym to jeszcze nie świadczy.

Polski preparat zawiera geny kodujące substancję pobudzającą układ odpornościowy do walki z rakiem skóry. Ma tę zaletę, że można go użyć, gdy choroba nie jest jeszcze rozwinięta.

Zakończenie badań nad polską szczepionką oczekiwane jest za 3-4 lata.

Przeszczepiono dwa palce z nogi do ręki

W Klinice Chirurgii Ogólnej i Ręki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, przeszczepiono do ręki trzydziestoletniemu mężczyźnie dwa palce z nogi. Pacjent kilka miesięcy temu doznał zmiążdżenia trzech palców, których nie udało się wówczas uratować. Dzięki przysyciu dwóch innych, przeszczepionych z nogi, ręka odzyskała sprawność. Mężczyzna będzie mógł wrócić do pracy.

Przeszczepienie palców z nóg do rąk stało się jedną z specjalizacji szczecińskiej kliniki. Wykonano w niej już 14 takich operacji.

Nowe stawy z tłuszczu

Uszkodzone na skutek urazu stawy będzie można regenerować za pomocą komórek pozyskanych z tkanki tłuszczowej. Specjaliści z Uniwersytetu Duke w Durham (północna Karolina) przekształcili je w chondrocyty —

komórki tworzące chrząstkę wyściełającą stawy.

Wystarczy wyssać z organizmu chorego próbkę tłuszczu podczas często stosowanego zabiegu liposulcji, by wydobyć z nich tzw. komórki zrębowe otaczające komórki tłuszczowe. W organizmie przekształcają się one w tłuszcz, ale hodując je na biochemicznej pożywce w laboratorium można przekształcić je w chrząstkę.

Amerykanie, oprócz tego, że zmienili ich przeznaczenie, w ciągu dwóch tygodni rozmnożyli je na trójwymiarowej matrycy — tak, by nadawały się do przeszczepiania w miejsce uszkodzonych stawów. Podobno niczym nie różnią się one od naturalnych chondrocytów. Wprawdzie w podobny sposób można wyhodować chrząstkę z komórek macierzystych szpiku kostnego, ale metoda ta jest trudniejsza do zastosowania. Nowa technika hodowli tkankowych będzie wykorzystywana w ortopedii najpóźniej za 5 lat.

Investycje

Warszawski Stadion Dziesięciolecia

Warszawski Stadion Dziesięciolecia — obecnie największe targowisko Europy — zmieni swoje oblicze. Jaki będzie? Dowiemy się już niebawem. Położony w samym sercu miasta, pomiędzy Wisłą, Saską Kępą a Pragą, na pięknym terenie, stanowi unikat w skali europejskiej.

Wybudowany został w 1955 roku, według projektu J. Hryniewskiego,

M. Leykama i C. Rajewskiego. Teren Stadionu Dziesięciolecia to w sumie 387 tys. m kw. Oprócz boiska głównego mieszczą się tu pawilony administracyjne, korty tenisowe, błonia oraz kilka boisk treningowych. Całością w imieniu skarbu państwa zarządza Centralny Ośrodek Sportu. Kariera lekkoatletyczna Stadionu Dziesięciolecia była bardzo krótka i zakończyła się w zasadzie z końcem lat 50. Do 1976 roku finiszowali tam kolarze Wyścigu Pokoju. W latach 60. i 70. odbywały się na stadionie dożynki, koncerty i inne impery partyjno-rządowe. W dniu 17 czerwca 1983 roku papież Jan Paweł II odprawił tu Mszę św. dla 220 tys. wiernych. Na koronie stadionu ustawiono wówczas ołtarz z wielkim, z daleka widocznym, krzyżem. Pięć lat później władze Warszawy zwróciły się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydzierżawienie jakiegoś obiektu w Warszawie, gdyż stadion Skra, na którym było targowisko, pękał w szwach. I wtedy wybór padł na stadion Dziesięciolecia. Dwa lata później przetarg na dziesięcioletnią dzierżawę z rocznym okresem na demontaż targowiska wygrała firma Damis. Powstał Jarmark Europa.

W 1995 roku roczne obroty Jarmarku Europa wyniosły 1,5 mld zł. Dwa lata później obroty wzrosły do 1,9 mld zł. W 1998 r. wraz z wprowadzeniem wiz dla gości z za wschodniej granicy obroty zmalały prawie o połowę. Dzisiaj ze stadionu żyje ok. 20 tys. ludzi.

Firma Damis, która od dziesięciu lat dzierżawi stadion, nie chce nawet myśleć o inwestycjach sportowych. W przedstawionym jeszcze w ubiegłym roku projekcie Damis proponuje kompleks rozrywkowo-handlowy, przynoszący krociowe zyski. Damis chce, by kupcy z obecnego stadionu znaleźli miejsce pracy w galeriach planowanego obiektu. Z kolei miasto nie ma dla nich, przynajmniej na razie, żadnej propozycji.

Sześć zespołów architektonicznych ma przedstawić swoje propozycje zagospodarowania i przebudowy stadionu. Najlepsze propozycje mają być kartą przetargową miasta w pertraktacjach z rządem.

W projektowaniu obiektów sportowych wraca się na całym świecie do budowania ich w środku miasta. Przykładem może być Sydney czy też Berlin. Komunikacja do takich obiektów musi być zbiorowa. Ważna

więc byłaby jak najszybsza budowa drugiej linii metra.

Największy wieżowiec na świecie

Rozpoczęły się prace przy budowie najwyższego wieżowca na świecie, który powstaje w południowokoreańskim portowym mieście Pusan. Całkowity koszt przedsięwzięcia szacuje się na około miliard dolarów. Budynek mierzący 465 metrów będzie z pewnością wyższy niż budynek Światowego Centrum Finansowego w Szanghaju czy Sears Tower w Chicago. Nowy drapacz chmur przewyższy także dotychczasowego rekordzistę świata, 88-piętrowy Petronas Tower, którego 452-metrowa sylwetka góruje nad Stolicą Malezji.

Nowy gigant będzie liczył 107 piętrowych kondygnacji podziemnych. Wewnątrz powstaną centra rozrywkowe i handlowe oraz około 1500 pokoi hotelowych.

Przyroda

Tak wygląda lew morski

Nie każdy wie, jak wygląda lew morski. Oto on. Ten okazały zwierzak pojawił się na nadbrzeżu portowym w amerykańskim mieście Bremerton. Przyglądał się ludziom, ale kiedy na miejsce przybył urzędnik stanowego departamentu środowiska naturalnego — lew szybko ześlizgnął się do wody i już go nie było.



rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 112/2001.

